



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 11(76) 2002 listopad 2002

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

11 Listopada - Święto Odzyskania Niepodległości

**„Powstała z grobu na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży.
Pierchnęły strażę, a ponad jej głową
Znowu swobodnie Orzeł biały krąży”.**
(Boże, coś Polskę, Alojzy Feliński, 1771-1820).

11 listopada przypadła 84 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Po 123 latach pod rozbiorami w 1918 r. Polska na nowo pojawiła się na mapach Europy. Ziściły się marzenia pięciu pokoleń Polaków urodzonych i wychowanych pod zaborami.

Adam Mickiewicz w Księgach Pielgrzymstwa Polskiego pisał: „O wojnę powszechną za Wolność Ludów! - Prosimy Cię Panie. O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej! - Prosimy Cię Panie”.

I wojna światowa wywołała na nowo sprawę polską. Rządy zaborcze zabiegały o pozyskanie Polaków, zapowiadając utworzenie jakiejś państwowości. Wybuch wojny pobudził rodaków do działania, rozwinęły działalność polskie organizacje polityczne i społeczne. W zaborczych armiach znalazło się trzy miliony Polaków walczących ze sobą, ale również za Polskę, która na nowo odżyła w ich sercach i umysłach po latach zapomnienia i braku nadziei.

Jesienią 1918 roku ziemie polskie były okupowane przez Niemcy i Austro-Węgry. Kiedy armia austriacka w wyniku rozpadu monarchii habsburskiej zaczęła wycofywać się, 28 października Cieszyn i Kraków jako pierwsze polskie miasta odzyskały niepodległość. Na terenach okupowanych przez Niemcy rewolucja w Berlinie wywołała chaos i niepewność. Niemcy kapitulowały przed mocarstwami zachodnimi. 10 listopada Józef Piłsudski został wypuszczony z więzienia w Magdeburgu. Następnego dnia przyjechał do Warszawy, a Rada Regencyjna (która od dwóch lat rządziła Królestwem Polskim, proklamowanym przez cesarzy austro-węgierskiego i niemieckiego) podporządkowała mu się i przekazała władzę nad armią. W Warszawie rozpoczęły się i rozszerzyły na inne rejony kraju akcje rozbrajania Niemców. Piłsudski wystąpił do Niemców, aby złożyli broń i opuścili tereny polskie. Niemcy, widząc niepokój i obawiając się

zbrojnego powstania, zgodzili się i już po paru godzinach tego samego dnia, 11 listopada, wycofali się z Warszawy. W ciągu zaledwie trzech dni armia niemiecka całkowicie opuściła centralne tereny Polski. Jeszcze w listopadzie Naczelnik Państwa Polskiego – Marszałek Józef Piłsudski powołał pierwszy rząd z premierem Ignacym Daszyńskim i ogłosił dekret o wyborach do sejmu ustawodawczego.



Marszałek Józef Piłsudski

Państwo polskie, nie miało jeszcze określonych granic, nie miało jednolitej armii, która dopiero się tworzyła. Kraj był potwornie zniszczony, poprzecinany liniami okopów, wiele wsi i miast było spalonych, duże obszary ziemi leżały odłogiem, fabryki zniszczone. Brakowało nauczycieli, urzędników, sędziów. Zdawało się, że części dawnych zaborów nie da się połączyć w jedną całość, tak różniły się gospodarczo, społecznie i kulturowo. Polska nie zmarnowała wtedy swojej szansy, daliśmy radę odrodzić się, czynem zbrojnym i dyplomacją wywalczyliśmy granice II Rzeczypospolitej, a później obroniliśmy je przed rewolucją bolszewicką.

Dla upamiętnienia tych wydarzeń, 11 listopada jest w Polsce Świętem Odzyskania Niepodległości. Święto narodowe 11 listopada wprowadziła ustawa Sejmu w 1937 roku. Dzień ten pozostawał oficjalnie świętem

państwowym do 1944 roku. Rok później komunistyczne władze ustanowiły święto 22 lipca - w rocznicę ogłoszenia manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, deklaracji pierwszej komunistycznej władzy w Polsce. Dzień ten pozostawał świętem państwowym w PRL. Święto 11 listopada zostało przywrócone przez Sejm w 1989 roku po odzyskaniu przez kraj wolności i demokracji.

W dniu święta narodowego w całej Polsce odbyły się imprezy, podczas których oddano hołd twórcom polskiej niepodległości. W Warszawie, podczas centralnych uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych RP odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza odprawa wart. Liczne delegacje składały wieńce pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego. Z okazji święta prezydent wręczył nominacje generalskie i najwyższe odznaczenia państwowe. W całym kraju odbywały się uroczyste msze święte w intencji Ojczyzny.

Ten szczególny dzień skłania do refleksji na temat patriotyzmu. Obchody Święta Niepodległości łączą nas, Polaków mieszkających w kraju i na uchodźstwie. Wolność Polski została nam dana i zadana. Każdy Polak musi ją budować i umacniać, uczciwą pracą, zgodą, poczuciem odpowiedzialności. Te zadania przypomina właśnie największe państwowe i narodowe święto listopadowe.



Krzyż Zasługi za wojnę obronną 1920 roku

Prezydent RP swoje przemówienie z okazji rocznicy 11 listopada zakończył słowami: „Boże wszechmogący, błogosław Rzeczypospolitą!” I my przyłączmy się do tego życzenia! **ms**

Foto Archiwum



Drugiego listopada Kościół obchodzi **Zaduszki**

Kościół katolicki obchodzi 2 listopada Zaduszki, poświęcone modlitwom za osoby zmarłe, które oczekują na ostateczne pojednanie się z Bogiem.

Obchodzony nazajutrz po Wszystkich Świętych Dzień Zaduszny, jak wiele chrześcijańskich świąt, wywodzi się z uroczystości pogańskich. Dawni Słowianie obchodzili Zaduszki cztery razy w roku. Tradycja obchodów tego święta sięga czasów biblijnych. Już w Piśmie Świętym Starego Testamentu są pierwsze wzmianki o zapisywaniu w specjalnych księgach imion osób zmarłych. Tradycja ta przetrwała do czasów apostołskich.

Wielkim orędownikiem i kontynuatorem tej tradycji był żyjący w latach 962-1048 święty Odylon, opat klasztoru Benedyktynskiego w Cluny, który w 998 roku polecił, by we wszystkich klasztorach o regule benedyktynskiej Dniem Zaduszny był 1 listopada. Z czasem władze kościelne przeniosły je na 2 listopada. Każdy kapłan tego dnia ma obowiązek odprawienia trzech mszy żałobnych. Jedną w intencjach własnych, drugą w intencji wszystkich zmarłych, a trzecią w intencji Ojca Świętego.

W odróżnieniu od dnia Wszystkich Świętych 1 listopada, w którym Kościół katolicki składa hołd tym zmarłym, którzy dostąpili już świętości u Boga; 2 listopada

- Święto Zmarłych (Dzień Zaduszny) - jest dniem modlitw za dusze zmarłych, które do pełnej świętości potrzebują modlitwy wiernych i Kościoła. Istotę obu świąt oddaje fragment XV-wiecznego polskiego kazania: «Umarłych też nie zapominajcie, wszelki dziś wspomniń na duszę ojca swego, matki swej, przyjaciół swoich. Osobliwie łaskam waszym polecam w modlitwę te dusze, których tu ciała leżą w tym domu, tj. w kościele, i też na smytarzu. Proszę też was o jedną Zdrowaś Maryja za one dusze, których ciała poginęły na walkach, na wodach; proszę też o jedną Zdrowa Maryję za dusze puste, które są w mękach czyścicowych, które nie mają żadnego wspomnienia, telko się na nas oglądają a wołają: Zmiłujcie się, zmiłujcie się nad nami!».

W dawnych czasach poprzez modlitwy i jałmużny dla ubogich wierni starali się nieść pomoc душom cierpiącym w czyścicu. Tradycje te przetrwały - w formie rozdawnictwa chleba ubogim przed kościołami i cmentarzami w Dzień Zaduszny - aż do XX wieku.

Do dzisiaj przetrwał jedynie zwyczaj nawiedzania w tym dniu grobów (ale w mniejszym stopniu niż we Wszystkich Świętych), zapalania lampek i świec. Zachował się też zwyczaj składania ofiar pieniężnych w parafiach za dusze najbliższych zmarłych, na tzw. wypominki i kartek, na których są wymienione imiona

i nazwiska zmarłych.

W Polsce Zaduszki zawsze obchodzone były bardzo uroczysto. Odwiedzano groby, obdarowywano wędrownych dziadów, nakazując im modlić się za tych, którzy odeszli, zostawiano na cmentarzach lub w domach jadło dla dusz zmarłych.

Wierzono bowiem, że w tym czasie dusze wracają do świata żywych, aby ogrzać się i posilić, odwiedzają się wzajemnie i uczestniczą we mszy św. odprawianej przez zmarłych kapłanów. Żywi pod żadnym pozorem nie mogli wówczas im towarzyszyć. Na Śląsku popularna była opowieść o matce, która nie mogąc się pogodzić ze śmiercią dziecka, poszła w noc zaduszną do kościoła, aby je jeszcze raz zobaczyć. Schowana pod ławką widziała, jak świątynia zapełnia się duchami zmarłych. Zobaczyła wśród nich swoje dziecko. Nieszczęśliwe i zmęczone, bo musiało dźwigać dwa wiadra wypełnione matczynymi łzami.

Dusze ludzi potępionych w Zaduszki błakają się podobno po bezdrożach, na rozstajach dróg i nad rzekami.

Chętnie chowają się też pod mostami, żeby straszyć przechodniów. Wierzono również, że tego dnia można usłyszeć na cmentarzu piękny śpiew. To śpiewają dusze zmarłych dzieci, którym w Zaduszki Bóg pozwala przybrać ptasią postać.

W całej Polsce obchodzono Dzień Wszystkich Świętych

W piątek 1 listopada 2002 r. w całej Polsce obchodzono Dzień Wszystkich Świętych. Na warszawskich Powązkach prymas Polski kardynał Józef Glemp odprawił mszę św. i poprowadził procesję żałobną. Na wielu cmentarzach kwestowano na renowację grobów.

W intencji zmarłych i pomordowanych modlili się na Wolskim Cmentarzu Prawosławnym w Warszawie katolicy i prawosławni.

«Módlmy się za dusze tu spoczywające. To najlepsze, co możemy dla nich zrobić. Dla Boga wszyscy są żywi. Dla nas granicą jest grób» - modlili się proboszczowie sąsiadujących ze sobą parafii: prawosławnej pod wezwaniem św. Jana Klimaka i rzymsko-katolickiej pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Znicze zapłonęły w Dzień Wszystkich Świętych pod Ścianą Śmierci na terenie byłego KL Auschwitz. Hitlerowcy

podczas wojny rozstrzelali tu około 25 tysięcy osób. Wiele świątełek zapłonęło również na terenie byłego obozu zagłady na Majdanku w Lublinie, miejscu męczeńskiej śmierci blisko ćwierci miliona osób wymordowanych przez hitlerowców podczas II wojny światowej. Po raz pierwszy w powojennej historii Opolszczyzny zapłonęły znicze na cmentarzu ofiar powojennego obozu pracy w

Łambinowicach. W obozie, według różnych źródeł, zginęło od 1000 do 1500 osób, mieszkańców Opolszczyzny.

Od zapalenia zniczy na uroczysku Kuropaty w Mińsku na Białorusi rozpoczęli obchody Dnia Wszystkich Świętych polscy dyplomaci. W latach stalinowskich represji rozstrzelano na Kuropatach do 200 tysięcy tzw. wrogów ludu, w tym wielu Polaków.

Gdańszczanie pamiętali o zapaleniu świątełek pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców i w innych miejscach największych tragedii miasta.

Znicze zapłonęły w Dzień Wszystkich Świętych przed konsulatami Federacji Rosyjskiej i USA w Krakowie.

Cmentarze odwiedzają także prawosławni i muzułmanie. Duży ruch panuje na prawosławnych cmentarzach Podlasia. W Białymstoku na największych cmentarzach prawosławnych duchowni święcą groby i odprawiają modlitwy za zmarłych.

Przedstawiciele różnych wyznań zapalili znicze na Cmentarzu Nieistniejących Cmentarzy. Uczcili w ten sposób pamięć tych, których mogiły zostały zniszczone, bądź nie wiadomo, gdzie się dokładnie znajdują.

PAP 01-11-2002

Foto Marek Szczepaniak





OD REDAKCJI

GŁOS
ZNAD PREGOŁY

W listopadzie minęło 7 lat od dnia wydania zerowego numeru naszego pisma „Głos znad Pregoly”. Według kalendarza ludowego, siódma rocznica zwana jest miedzianą, a miedź przecież to metal półszlachetny o szerokim zastosowaniu. Jest jednym z pierwszych metali, które zaczął stosować człowiek i jest również dobrym przewodnikiem...

Już od siedmiu lat istniejemy w obwodzie kaliningradzkim jako jedyne obecnie na tych terenach pismo polonijne, i drugie po „Poczcie Królewskiej”, wydawanej po polsku w latach 1718–1720. Wydaje nam się, iż mimo rozmaitych trudności, związanych z tworzeniem gazety, też

jesteśmy swego rodzaju „dobrym przewodnikiem” pomiędzy Polonią kaliningradzką a Polską, naszą ojczyzną historyczną.

Wydawanie gazety to praca twórcza, przy tym bardzo niespokojna, ponieważ wymaga ona sporo czasu, wysiłku i szczerego zaangażowania. Jesteśmy świadomi naszych wad i starannie z nimi walczymy. Nie zawsze udaje nam się wydać numer we właściwym czasie. Nie zawsze sprawnie kolportujemy pismo na terenie obwodu. Cały zespół redakcyjny to amatorzy, którzy pomimo gazety są obciążeni innymi obowiązkami. Bez względu na to, tworzymy nasz „Głos” z wielką przyjemnością i satysfakcją.

Bardzo cieszymy się z każdego listu lub pocztówki, przychodzących do Redakcji. Nie jest dla nas obojętne, co myślą o nas nasi czytelnicy i jak jesteśmy odbierani.

Jeszcze raz dziękujemy naszym czytelnikom za dobre słowa i ponownie zachęcamy do przesyłania do Redakcji listów o dowolnej tematyce.

W tym numerze proponujemy Państwa uwadze artykuły poświęcone najważniejszemu wydarzeniu listopada w Polsce: dniu Wszystkich Zmarłych i Dniu Niepodległości. Poznają Państwo dalsze perypetie polskiego turysty, który usiłował przekroczyć granicę Obwodu Kaliningradzkiego. Zamieszczamy również materiał, który ukazał się w „Tygodniku Płockim” i jest poświęcony Kaliningradowi i kaliningradzkiej Polonii. Strona 8 to kolejne zadanie konkursowe z serii „Sprawdź swój polski”.

7 lat od wydania zerowego numeru!

We Wspólnocie Kultury Polskiej

O odbyło się pierwsze spotkanie zaawansowanych słuchaczy kursu języka polskiego przy Uniwersytecie Państwowym z młodym wykładowcą z Polski panem Andrzejem Dunajem. Andrzej Dunaj pochodzi z Kalisza. We Wrocławiu skończył filologię polską i obecnie studiuje rosyjską.

W Kaliningradzie prowadzi również zajęcia z języka polskiego w szkole nr 40 oraz w liceum nr 23. W niedzielę jeździ do

Bałtyjska, gdzie też uczy polskiego.

Pan Andrzej dosyć szybko nawiązał dobre stosunki ze słuchaczami, z każdym porozmawiał osobiście. Większość słuchaczy, jak się okazało, już była we Wrocławiu, więc było o czym porozmawiać.

Zapraszamy serdecznie chętnych do uczestnictwa w kursie języka polskiego!

Przypominamy, że kurs odbywa się w budynku Uniwersytetu Państwowego przy ul.

Czernyszewskiego 56, sala 214, o godz. 18.00.

Grupa słuchaczy zaawansowanych ma zajęcia we wtorki, grupa początkująca – w czwartki. Kursy są bezpłatne.

11 listopada w szkole nr 40 w Kaliningradzie miała miejsce zorganizowana przez Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie uroczysta impreza z okazji **święta Niepodległości Polski**. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele

administracji miasta, Konsul Generalny RP, dyrektor średniej szkoły nr 40 i przedstawiciele polonii Kaliningradu. Na spotkanie przybili również gości z przepięknego mazurskiego Giżycka (Polska).

Szczegóły o tym wydarzeniu – w następnym numerze pisma.



Pismo
sponsoruje
Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**



Alfons Rzeszotarski – – inżynier metalurg

(21.10.1847-16.01.1904)



Po ukończeniu w 1867 roku gimnazjum w Radomiu przyszedł wybitny inżynier kontynuował naukę w Szkole Głównej w Warszawie. Po przekształceniu uczelni w uniwersytet rosyjski, przeniósł się do Instytutu Technologicznego w Petersburgu, który ukończył w 1875 roku z dyplomem inżyniera technologa. Podjął pracę w Zakładach Putiłowskich (później znanych jako Zakłady im. Kirowa w Leningradzie). W 1876 roku Alfons Rzeszotarski przeniósł się do największych wówczas zakładów metalurgicznych Petersburga – Zakładów Obuchowskich, wytwarzających głównie uzbrojenie dla potrzeb marynarki wojennej. Stał się najbliższym współpracownikiem wybitnego rosyjskiego metalurga D.K. Czernowa, który był wtedy kierownikiem tamtejszej stalowni besemerowskiej.

W roku 1876 Rzeszotarski rozpoczął swoją działalność naukową. Zaczął publikować

artykuły, również w języku polskim, w «Przeglądzie Technicznym». Dotyczyły one procesu besemerowskiego (1877 rok), nowych osiągnięć w produkcji stali i jej obróbki cieplnej (1880 rok). Był pierwszym polskim metalurgiem, który zajął się metalografią, powstała w wyniku zastosowania mikroskopu do badań metali. Po odejściu Czernowa w 1878 roku Rzeszotarski został jego następcą obejmując kierownictwo stalowni oraz nadzór nad produkcją metalurgiczną zakładów. Do jego osiągnięć należy opanowanie produkcji stali niklowej na płyty pancerne. W uznaniu zasług Ministerstwo Marynarki Wojennej w 1889 roku przyznało mu złoty medal.

Z inicjatywy Alfonsa Rzeszotarskiego powstało w Zakładach Obuchowskich pierwsze w Rosji i jedno z pierwszych w Europie laboratorium metalograficzne, którym on osobiście kierował. Rezultaty swych doświadczeń laboratoryjnych

publikował w artykułach poświęconych metalografii stali. Poświęcił im też obszernie dzieło: «Mikroskopowe badania żelaza, stali i żeliwa» (1898 rok). Na wniosek Czernowa, ówczesnego profesora Akademii Artyleryjskiej w Petersburgu, Rada Główna Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego wyróżniła Rzeszotarskiego swoim złotym medalem (1899 rok).

W tym samym roku został mianowany głównym metalurgiem Zakładów Obuchowskich. Rzeszotarski należał do założycieli komisji metalograficznej przy Rosyjskim Towarzystwie Technicznym i w 1900 roku wszedł do jego prezydium. W 1902 roku Alfons Rzeszotarski już jako profesor zwyczajny podjął się zorganizowania wydziału metalurgicznego przy Instytucie Politechnicznym w Petersburgu. Przygotowując się do wykładów opracował skrypt «Metalurgia stali. Część I. Proces besemerowski». Wybitny inżynier-metalurg, naukowiec zmarł w 1904 r. na zapalenie płuc w Petersburgu.

Opracował **Wasilij Wasiliew**

Królewiec, Königsberg, Kaliningrad MIASTO TRZECH NARODÓW

W Kaliningradzie czas stoi w miejscu, choć nie do końca. Tu wciąż jest «Park Pabiedy», «Ulica Oktiabrskaja» i pomnik Lenina (tuż za nim buduje się właśnie cerkiew). To także miasto kontrastów, gdzie przed pięciogwiazdkową restauracją sprzedaje się z beczkowszu «chlebnij kwas».

Obwód Kaliningradzki, najmniejszy obwód autonomiczny Federacji Rosyjskiej, aż do 1991 r. był praktycznie zamknięty dla turystów. Jeszcze dziś wokół stolicy stacjonuje około 300 tys. wojska. Przejeżdżając przez region co jakiś czas ujrzyć można pozostałości po zmilitaryzowanej strefie, najczęściej są to quasi kominy, na których swoje gniazda uwiły swojskie bociany. Charakterystyczne są też nazwy wsi np. «Wojskowyje», «Partyzanckoje», z reguły bardzo biednych. Stolica Kaliningrad liczy ponad 400 tys. mieszkańców, w całym Obwodzie (15,100 km kw.) mieszka ok. 950 tys. osób, głównie Rosjan. Wzrost gospodarczy jest znaczny, więc niby «coś w trawie piszczy», ale biedę wciąż widać gołym okiem.

Rolnictwo upadło na początku lat 90., dopiero ostatnio pojawiły się pieniądze na rozpoczęcie niektórych upraw. Poza Kaliningradem w zasadzie nie ma przetwórstwa; nie ma pieniędzy na utrzymanie i rozwój gospodarki morskiej, dlatego coraz więcej statków przechodzi po obce bandery, upadł przemysł stoczniowy, a porty «ledwo zipią». Nie działa też kolej towarowa.

Kaliningrad znacznie ucierpiał w czasie wojny: najpierw atak dywanowy alianckiego lotnictwa na Starówkę, potem trzydniowy szturm miasta przez wojska radzieckie. To, co ocalało, zostało zniszczone na przełomie lat 60-70. A przecież Królewiec - stolica Prus Wschodnich i siedziba królów pruskich, był onegdaj pięknym miastem

hanzeatyckim, miastem morskim, krętych uliczek, XIV-XVI-wieczną architekturą przypominający Gdańsk.

Zwiedzanie miasta praktycznie można by ograniczyć do jednego zabytku - XIII-wiecznej, nadal odbudowywanej katedry, na wysepce. Przez 30 lat budowla znajdowała się w stanie ruiny, dopiero od niedawna jest remontowana za pieniądze płynące z Niemiec. Do katedry (pozostałe kościoły zamieniono na sale koncertowe lub teatry) wjeżdża się «miodowym mostem» - nazwa pochodzi od miodu, którym płacono za wwożenie towaru. W środku znajdują się dwie kaplice: protestancka i prawosławna, w wciąż remontowanej nawie głównej - sala koncertowa.



INFORMACJE Z KONSULATU RP

Z powodzeniem w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie kontynuowany jest cykl filmów znanego polskiego reżysera Andrzeja Wajdy. Widzowie mieli okazję już zapoznać się z dziełami adaptacji polskiej literatury takimi jak: «Popioły», «Noc Listopadowa», «Wesele», «Ziemia obiecana». Wszystkie prezentowane filmy nawiązują swą tematyką do niełatwych dziejów państwa polskiego, pokazują Polskę taką jaka była w przeszłości z całym bogactwem tradycji, zwyczajów, opisują losy ludzi zwykłych, od postaw których jednak zależała nasza historia.

Przed nami

kolejne projekcje, a w nich m.in.: »Panny z Wilka», »Brzezina», »Człowiek z żelaza», »Człowiek z marmuru».

Zainteresowanych serdecznie zapraszamy **w każdą środę, o godzinie 18.30.**

W dniu 08.10.2002r. w Sali Kookoninkowej naszego Konsulatu uroczystie otwarto wystawę znanego olsztyńskiego fotografa Mieczysława Wieliczki pt. «Olsztyn». Piękne, barwne zdjęcia przykuwały uwagę wszystkich zwiedzających. Zwłaszcza tych, którzy w Olsztynie czasami bywają i znają jego najpiękniejsze zakątki, które oczami p. Wieliczki przedstawiają się jeszcze bardziej uroczo i zachęcają do

dalszych odwiedzin.

S taraniem Konsula Generalnego RP Jarosława Czubińskiego, Dom Polski w Oziersku został doposażony w niezbędny sprzęt gospodarstwa domowego, w tym dużą lodówkę, która z powodzeniem będzie służyć nie tylko każdorazowemu nauczycielowi języka polskiego w Domu, ale i miejscowej Polonii organizującej tu coraz częściej tradycyjne spotkania.

Natomiast, Szkoła Podstawowa w Suworowce, w której uczą się dzieci z mieszkających na tym terenie rodzin polskich, otrzymała komputer oraz telewizor ufundowany przez

Miasto Węgorzewo. W przekazaniu sprzętu pośredniczyła nauczycielka Zdzisława Franczyk.

W dniu 22.10.2002r. w Konsulacie prezentowało się miasto Bartoszyce. Oprócz władz miasta, które udostępniły wystawę fotografii Bartoszyce, obecni byli przedstawiciele miejscowej gastronomii. A jak radzą sobie bartoszyccy kucharze wszyscy mogli przekonać się osobiście, smakując wielu potraw: pierogów, zrazów, sałatek, słodkości. Wszystkim gościom bardzo smakowało i pytali o kolejne tego typu imprezy.

Opracowała **Bożena Ziyłkowska**

KONSUL WITOLD RACZKOWSKI



Wice-konsul Witold Raczkowski, urodził się 13 lutego 1945 r. na Wileńszczyźnie, wychowywał się bez ojca, który został zamordowany w

grudniu 1944r. w okolicach Wilna. W latach 50-tych jako repatriant wraz z matką został wywieziony do Polski. Zamieszkali oni we Wrocławiu, gdzie skończył szkołę średnią. W latach 60-tych pojechał na studia do Warszawy. Po

ukończeniu i uzyskaniu tytułu magistra resocjalizacji w Instytucie im. Marii Grzegorzewskiej założył rodzinę i podjął pracę zawodową w dyplomacji. W tym czasie był kilkakrotnie

delegowany do pracy w w y d z i a ł a c h k o n s u l a r n y c h , k o n s u l a r n y c h placówkach MSZ Europy Zachodniej oraz na całym świecie.

Od 1998r. do 15 listopada br. pracował w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie jako wice-konsul do spraw paszportowo-wizowych. Z właściwymi sobie kompetencjami i s y m p a t y c z n y m stosunkiem do ludzi pomagał przedstawicielom Wspólnoty

Kultury Polskiej w Kaliningradzie uzyskać wizy do Polski. Zapalony pszczelarz, nawiązał serdeczne kontakty z niektórymi Polonusami z Kalinin-gradu na kanwie wymiany doświadczeń z zakresu hodowli pszczół.

Zona Urszula, również pracowała w Konsulacie, znana z serdeczności i ciepłego stosunku do ludzi z Polonii i nie tylko. Mają dwoje dorosłych dzieci oraz „oczko w głowie dziadka” – wnuczkę 8-letnią Dominikę. **red.**



(c.d. z numeru 10)

Na granicy wytrzymałości

Sceny graniczne

PIOTR PYTLAKOWSKI

Targi o wizy dla Rosjan z obwodu kaliningradzkiego przy wjeździe do Polski i na Litwę to jeden z najgorętszych dziś tematów w stosunkach Moskwy z Unią Europejską. Rosja używa argumentu humanitarnego – chce bronić godności swoich obywateli. To jednak, co dzieje się obecnie na granicach obwodu, narusza nie tylko godność obywateli wielu państw, ale też elementarną praworządność.

Załoga Seata z pieczętkami AB w paszportach (oznaczającymi, że odbywają podróż służbową) jest uprzywilejowana. W budce Rosno dają im taloncziki bez haraczu. Wszystko toczy się sprawnie, odprawa trwa zaledwie godzinę.

Za polskim szlabanem pod namiotem siedzą na krzesłkach wolontariusze z Forum Inicjatyw Lokalnych z Kędzierzyna. Osoby, które wracają z Rosji, wypełniają ankiety – to akcja w ramach monitoringu przejść granicznych z obwodem. Katarzyna Kozak, szefowa wolontariuszy, formułuje wnioski na gorąco: – *Większość podróżujących nie ma żadnych zastrzeżeń do polskich pograniczników, są sprawni i kulturalni. Na rosyjskie służby wszyscy narzekają, nawet Rosjanie. Ludzi traktują jak bydło, są chamscy, wulgarni. I za wszystko domagają się łapówek.*

Seat w służbowej podróży wrócił do Polski o godzinie 18. Wyprawa trwała więc 9 godzin, z tego 8 straconych na granicach.

Byle nie nazywać wiz wizami

Nie jeździmy często do Rosji. Mamy inną mentalność, choć czujemy się Rosjanami. Nasz region to Bałtyk i Europa, ale Unia nas nie chce i do większości krajów europejskich i tak potrzebujemy wiz – tłumacza wykładowcy i studenci Uniwersytetu Kaliningradzkiego, pytani, czy nie boją się odcięcia od Rosji wskutek zapowiadanego na 1 lipca 2003 r. wprowadzenia wiz dla Rosjan przez Litwę i Polskę. Rosja jest na liście krajów, od których obywateli Piętnastka tradycyjnie wymaga wiz. Litwa i Polska musiały zobowiązać się, że dostosują się i w tej dziedzinie najpóźniej w połowie 2003 r. W przeciwnym razie nie mogłyby marzyć nawet o podjęciu rozmów o zniesieniu kontroli osobowych w ruchu między nimi a dzisiejszymi państwami UE. Słowem – im łagodniejszy reżym zachowamy na granicy z Rosją (oraz Białorusią i Ukrainą), tym mniejsze będą szanse Polaków na swobodny wjazd do Niemiec czy Szwecji.

Wizy powinny objąć również mieszkańców obwodu kaliningradzkiego jako integralnej części Rosji. Dla Polski i Litwy decyzja nie była łatwa ze względu na wydzźwięk polityczny (Toż to nowy mur berliński! – woła Moskwa), na

koszty operacji i na mieszkańców własnych terenów przygranicznych. Rosja wprowadzi bowiem wizy na zasadzie wzajemności. Z codziennego przemytu papierosów, wódki i paliw żyją tysiące ludzi. Towary te są w obwodzie dwa razy tańsze niż w Polsce i na Litwie. Jego granice przekraczane są co roku 9 mln razy, w tym 2,5 mln razy z Polską.

W sprawie wiz Rosjanie najwyraźniej do niedawna lekceważyli determinację Unii, broniącej się przed nielegalną imigracją i przestępczością. Być może Moskwa chciała przetestować na Piętnastce siłę swojej perswazji, a przede wszystkim pokazać własnej opinii publicznej, że nadal liczy się w koncercie europejskich mocarstw i że walczy o prawa państwa i zwykłych obywateli. Bo jeśli wierzyć rosyjskim władzom, przedmiotem ich największej troski są ludzie, jak ta staruszka ze Smoleńska, która jeździ w odwiedziny do syna w obwodzie kaliningradzkim. Nie można jej narażać na stratę czasu i pieniędzy. Brzmi to niestety mało wiarygodnie wobec obecnych ponurych scen rozgrywających się na przejściach granicznych obwodu.

Specjalny wysłannik prezydenta Rosji Władimira Putina do spraw Kaliningradu Dmitrij Rogozin wprowadził nowy styl, twarde, ale bardziej pragmatyczny – cieszą się przedstawiciele Unii. W każdym razie zapewnia o jednym – Moskwa przestała upierać się, że Polska jest dla niej krajem tranzytowym i powinna zagwarantować Rosji jakieś „korytarze”. Możemy sobie wprowadzić te wizy, byle były „uproszczone”, łatwo dostępne, najlepiej wydawane od ręki na granicy, i tanie, żeby nie powiedzieć bezpłatne (przynajmniej dla dzieci, studentów czy emerytów). Presja koncentruje się teraz na nas – komentuje Arvydas Daunoravicius, szef Departamentu Europy Wschodniej i Azji Środkowej litewskiego MSZ. Według Rogozina, Litwa i Unia powinny przystać na specjalne pociągi i autobusy, którymi wszyscy Rosjanie mieliby prawo jeździć w obie strony tylko z paszportem starego typu i bez wizy. Ich trasy byłyby ściśle wyznaczone, ludzie nie mogliby z nich wysiadać, nad czym czuwałaby policja litewska.

Dla Rogozina to maksimum ustępstw, na jakie pójdzie Rosja. Będzie doradzał prezydentowi, żeby zbojkotował szczyt z Unią, zaplanowany na 11 listopada, jeżeli Piętnastka uprze się przy swoich wygórowanych żądaniach. Bo w przeciwnym razie Putinowi groziłaby surowa krytyka opozycji – ostrzega jego specjalny wysłannik. Nie przesadzajmy – ripostuje Daunoravicius. Piętnastka oficjalnie nabrała wody w usta, żeby nie wdawać się w publiczne pojedynki słowne, nim po konsultacjach z Litwą i Polską udzieli Moskwie wspólnej odpowiedzi w październiku. Ale Litwini skądś wiedzą, że rosyjskie propozycje, choć idą w dobrym kierunku, nie są wystarczające. To samo można usłyszeć w kularowych rozmowach w Brukseli. Unia domaga się nadzoru odpowiadającego poziomem kontroli normalnemu reżymowi wizowemu. Piętnastka byłaby skłonna nie nazywać wiz wizami. Być może nawet, w okresie przejściowym, dopuści stare paszporty, ale Litwini muszą dysponować danymi osobowymi, nie tylko nazwiskami, kandydatów do tranzytu odpowiednio wcześniej przed planowaną datą przejazdu.

Moskwa powinna też zezwolić na otwarcie w Kaliningradzie europejskich konsulatów. Teraz są tylko polski i litewski. Litwini są gotowi powiększyć ten w stolicy obwodu i otworzyć jeszcze jeden na granicy, ale Moskwa milczy. Zarzuca jej to również wicemer Kaliningradu Sylwia Gurowa, odpowiedzialna za kontakty zagraniczne.

Władze grzebią się też z wydawaniem nowych paszportów, spełniających wymogi międzynarodowe. Dysponuje nimi tylko co czwarty mieszkaniec obwodu, czyli 250 tys. osób, mimo że Unia oferowała pomoc finansową w zaopatrzeniu w nowe dokumenty wszystkich kaliningradczyków. Prom do Petersburga uruchomiono po latach starań. Nie ma jeszcze zgody na rejsy na zachód. Za mało jest też połączeń lotniczych z Rosją i ze światem zewnętrznym.

**Autor jest korespondentem PAP
w Brukseli
POLITYKA, nr 38/2002**



(ze str. 5)

Królewiec, Königsberg, Kaliningrad MIASTO TRZECH NARODÓW

W tym samym budynku zwiedzić można muzeum poświęcone wielkiemu filozofowi niemieckiemu Immanuelowi Kantowi (1724-1804), twórcy prawa europejskiego, autora słynnej maksymy

spędzają w licznych lokalach rozrywkowych, na przykład w klubie «Dwanaście Krzesel» z teatralnymi dekoracjami. Typową potrawą jest «okroszka» - chłodnik na kwasie, z

Polonii i miasta, finansowo wspierane przez Senat RP, które otrzymało nagrodę za najlepsze pismo polonijne. Redaktorką naczelną jest Maria Ławrynowicz, jednym z reporterów Rosjanin Wasilij Wasiliew, który poprawną polszczyzną mówi dzięki kursom języka polskiego na UMSC w Lublinie. Trzy lata temu na Uniwersytecie Kaliningradzkim otwarto polonistykę. Rosjanka Tatiana Szapienko polskiego nauczyła już około 100 osób. Mówi, że chętnych do nauki jest dużo, ponieważ dzięki znajomości języka można dostać pracę w jednym z nowo powstających przedstawicielstw polskich firm.



«Niebo gwiazdziste nade mną, a prawo moralne we mnie», który całe swe życie spędził w Königsbergu. Do katedry przylega grób filozofa, pomnik postawiono przy miejscowym uniwersytecie.

Oprócz katedry warte zwiedzenia jest także Muzeum Bursztynu, to tu wszakże powstała zaginiona Bursztynowa Komnata, której poszczególne fragmenty jakimś cudem (?) co jakiś czas wystawiane są na aukcjach. Bursztyny wydobywa się na osiedlu «Jantarnyj», gdzie od razu wytwarza się biżuterię z cennego kamienia. Turystom proponuje się także zwiedzenie pokazowego statku «Witjaz» i okrętu podwodnego, łudząco podobnego do zatopionego «Kurska».

Podróż do Kaliningradu z pewnością nie jest wyprawą «na białe niedźwiedzie». Zdaniem mieszkańców, przestępczość, jak wszędzie, istnieje, ale nie paraliżuje życia codziennego. Ludzie z natury są tu raczej spokojni i flegmatyczni. Typowy, spotkany w miejskim ZOO obrazek, to siedzący przed klatką z lwem staruszek z rzędem przypiętych do marynarki baretek i złotych zębów, który akompaniując sobie na gitarze, tęsknie nuci «Wołga, Wołga».

Kaliningradczycy najczęściej odpoczywają w pobliskich nadmorskich kurortach Swietłogorsk i Zielienogorsk, ale na weekendy chętnie wyjeżdżają również do Mikołajek. Czas wolny

mięsem i warzywami (pierogi ruskie cieszą się znacznie mniejszym powodzeniem niż w Polsce). Od lat wiernie przestrzega się tu zwyczaju składania kwiatów przez młode pary przy najważniejszych miejscach w regionie m.in. grobem Kanta i... czołgiem - pomnikiem zwycięstwa. W związku z tym miejscowych nie dziwi widok panny młodej, siedzącej na rufie niewielkiego stateczku, która wraz z nowo poślubionym mężem wraca do portu po spełnionym obrzędzie, którym władza radziecka zastąpiła religijny rytuał.

Jak feniks z popiołów

Najładniejszym budynkiem w Kaliningradzie jest polski konsul i nie jest to opinia subiektywna, ponieważ powstała 10 lat temu budowla otrzymała stosowną nagrodę. Aktualnie, z racji wiz, jest modernizowana. Konsulat to z inicjatywy konsula Jarosława Czubińskiego m.in. miejsce spotkań tutejszej Polonii, odbywają się projekcje polskich filmów i prezentacje sztuki.

Polacy, którzy w latach 90. utworzyli Wspólnotę Kultury Polskiej, tak jak pozostałe nacje, są przesiedleńcami. W Kaliningradzie «odrodzili się» w latach 90. Gromadzą się wokół reaktywowanej i bardzo aktywnej parafii św. Wojciecha. Wydają «Głos znad Pregoly» - pismo o nakładzie 500 egzemplarzy, traktujące o najważniejszych wydarzeniach z życia

W Obwodzie żyje ponad 4 tys. rodaków, wielu ma krewnych w Polsce. Rodzeństwo Teresy Grażnowej i Kleofasa Ławrynowicza mieszka w Radomiu i Wejherowie: - *Nasze dzieci słabo mówią po polsku, bo nie miały się gdzie nauczyć. Kilka lat temu my też nie rozmawialiśmy po polsku, bo nie było jak i z kim. Po polsku świetnie mówi młoda kierowniczka chóru. Do 1990 roku mieszkaliśmy poza ojczyzną, my nic nie wiedzieliśmy o ojczyźnie i o nas ojczyzna nic nie wiedziała* - uważa Kleofas Ławrynowicz. - *W paszporcie jesteśmy Polacy, a mamy wrażenie, że ojczyzna patrzy na nas, jak na trochę innych. A przecież to nie sztuka być Polakiem w Polsce, lecz za granicą.*

Wspólnocie Kultury Polskiej przydałby się klub na spotkania, na przykład żeby pośpiewać pod kierunkiem Heleny Rogaczykowej, która prowadzi przyparafialny chór. Na razie jej członkowie muszą się zadowolić prywatnymi mieszkaniami. I małymi zarobkami: Rosjanin średnio zarabia 90 dolarów. Prezes Michał Achramowicz nie narzeka, ale marzy o poprawie stanu rzeczy: - *Żyje się nam dobrze, ale chcielibyśmy, żeby było lepiej. Pielęgniarka w Polsce zarabia 1,200 zł tj. około 250-300 dolarów, a u nas zarobek 35-45 dolarów to dużo. Różnica w poziomie polskiego życia jest nie do porównania.*

Podobnie wygląda życie Rosjan i Niemców, ale także mieszkających tu Litwinów, Białorusinów i Ormian. Bo Królewiec - Königsberg - Kaliningrad to od wieków miasto wielokulturowe.

Tekst i zdjęcia: Elżbieta Grzybowska
„Tygodnik Płocki”, nr 41 8
października 2002 r.



KONKURS 'SPRAWDŹ SWÓJ POLSKI'

Drodzy Czytelnicy,

Oto kolejne zadanie w ramach naszego konkursu.

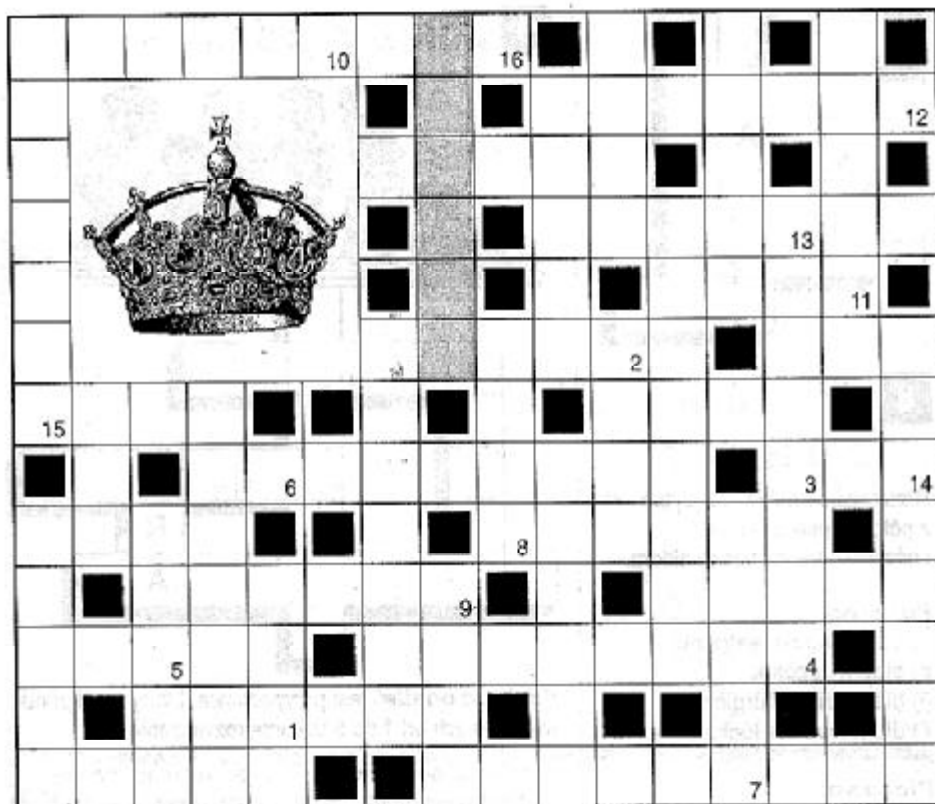
Rozwiązanie – wyraz składający się z dwu członów – prosimy przesyłać na adres redakcji:

ul. B. Chmielnickiego,
46 – 6
236 039 Kaliningrad

lub pocztą e-mail na jeden z dwóch adresów:

kaz@lavr.koenig.ru,
lavr2009@hotmail.com

**CZEKAJĄ
NAGRODY!**



Synteza krzyżówki

Do kolorowych pól wpisz słowo odgadnięte na podstawie rysunku, a następnie diagram uzupełnij podanymi niżej wyrazami tak, aby powstała krzyżówka. Litery z pól ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 17, utworzą rozwiązanie.

3-literowe:

DAŚ

IWA

JĘK

4-literowe:

AZYL

KADM

KAWA

KIEL

LITR

MARS

OKAZ

RAKI

TRAK

5-literowe:

ALOES

DZIWO

KOKSA

KPIŃA

NAKAZ

PARKA

PUDER

TACKA

ZRZUT

6-literowe:

DRUCIK

KRZEPA

PATROL

PISKLE

WIRNIK

ZAMIAR

7-literowe:

DRGAWKA

ŁAMANIE

PISANIE

PŁYWAKI

POTOMEK

8-literowe:

GALARETA

KARCIARZ

KASKADER

WYJADACZ

9-literowe:

ANTYRADAR

INKUBATOR

POCZTÓWKA

Tu wpisz rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----



**GŁOS
ZNAD PREGOŁY**

**Zespół
redakcyjny:**

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” - ежесечасная газета

Общества Польской культуры Калининградской области.

Учредитель и издатель – Общество Польской культуры

Калининграда. Печатается в соответствии со ст. 12

“Закона о средствах массовой информации” РФ.

Maria Ławrynowicz – редактор naczelny; Wasilij Wasiliew – reporter; Aleksandra

Ławrynowicz – łamanie, pre-press, redakcja techniczna; Kleofas Ławrynowicz – dziennikarz, kontakty z czytelnikami; Danuta Szczęсна – korekta, tłumaczenia.

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46, m. 6.

Telefon redaktora: (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo “Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5.

Nakład: 500 egz. Zamywienie: 1309 r